

## Wiktor Natanson (1929–2020)



Wiktor Natanson  
Źródło: CMJW

Były powstaniec warszawski i jeńiec Stalagu 344 Lamsdorf w Łambinowicach Wiktor Natanson, ps. Humięcki, urodził się w Warszawie 31 marca 1929 r. Ojciec Wiktor senior był prawnikiem, zajmującym się przede wszystkim wydawaniem prawniczych i notarialnych periodyków (działacz niepodległościowy z okresu powstań śląskich i plebiscytu), a matka Zenobia, z domu Trajdos, zajmowała się domem. Rodzina była stosunkowo zamożna i młody Wiktor oraz starsze od niego dwie siostry mieli szczęśliwe dzieciństwo. Wszystko przerwał jednak wybuch wojny: zbombardowany i rozszabrowany dom, trudności układania sobie życia w okupacyjnych realiach. W pierwszych latach wojny ukończył trzy klasy gimnazjum na tajnych kompletach organizowanych przez Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego na warszawskim Żoliborzu. W 1943 r. został wciągnięty przez starszego od siebie kuzyna Macieja Szymańskiego do konspiracji, ukończył m.in. Szkołę Podchorążych Piechoty Centrum Wyszkożenia Narodowych Sił Zbrojnych (dalej: NSZ). Związał się z tym nurtem konspiracji, gdyż jego wuj – Mieczysław Trajdos, w 1942 r. zamordowany przez Niemców – był jednym z przywódców Stronnictwa Narodowego.

W powstaniu warszawskim 15-letni Wiktor wziął udział w ramach Zgrupowania Armii Krajowej (dalej: AK) „Chrobry II”, w kompanii „Warszawianka” kpt. Konstantego Mieczysława Zacharewicza, ps. Zawadzki, w plutonie por. Jana Bohdana Gołkontta, ps. Bogusławski, której miejscem postoju był Dom Kolejowy na rogu

ul. Żelaznej i Chmielnej, bardzo blisko Alei Jerozolimskich, przy trasie średnicowej w Śródmieściu. Uczestniczył także w różnych akcjach w rejonie Śródmieścia Północnego, m.in. w obronie magazynów Hartwiga czy w osłonie powstańczych oddziałów wycofujących się ze Starówki. W ostatnich dniach powstania został awansowany na stopień kaprała podchorążego. Po kapitulacji 2 października 1944 r., poprzez obóz przejściowy w Ożarowie, w grupie ok. 6 tys. jeńców przywieziono go do Stalagu 344 Lamsdorf (numer jeniecki 103059). Trudna podróż w wagonach towarowych zapadła mu mocno w pamięć. Dał temu wyraz 17 marca 2016 r., w trakcie uroczystości organizowanych w związku z rocznicą wyzwolenia obozu, kiedy swoje przemówienie rozpoczął od słów, które wywarły chyba na wszystkich uczestnikach duże wrażenie: „[...] Przyjechałem tu do Was wczoraj z Warszawy. Pociągiem. W trzy godziny. Siedziałem w wygodnym fotelu. Zostałem poczęstowany dobrą kawą. 71 lat temu jechałem ponad 30 godzin. Na stojąco. Bez jedzenia i picia. W wielkim stłoczeniu”. Kolejny obraz, który przywoływał z pobytu w Lamsdorf, szczególnie mocno utrwalał, dotyczył jedzenia, gdy razem z wygłodniałymi kolegami kupił na czarnym rynku dwa bochenki obozowego chleba. Kosztowały... 50 dolarów (!). Najdroższy chleb, jaki jadł w życiu.

Roznosząc jeniecką pocztę, W. Natanson miał okazję wiele razy przechodzić przez cały obóz i przyglądać się przetrzymywanym Francuzom, Serbom czy czerwonoarmistom. Zapamiętał też, że na początku niewoli w grupie oficerskiej zwrócił jego uwagę znany kompozytor Andrzej Markowski, który grał na harmonii i śpiewał, m.in. skomponowaną o obozie Lamsdorf piosenkę: „W każdym zakątku całego świata znajdzie się Polak dusza rogata. Losy zrzędziły, że jest tu także, w drutach Lamsdorfu, w przejściowym lagrze”.

Wiktor Natanson przebywał w stalagu prawie cztery miesiące, aż do momentu pieszej ewakuacji w końcu stycznia 1945 r. (dla niego obóz Lamsdorf, inaczej niż dla większości powstańców warszawskich, nie był jedynie przejściowym, w drodze do następnych). Następnie przetrwał trzymiesięczny wyczerpujący marsz w głąb Rzeszy, który rozpoczął się w warunkach ostrej zimy. Jak podkreślał, z uwagi na bliski koniec wojny „wielu strażników zachowywało się porządnie, kiedy się już bali, to już nie ci sami Niemcy, co wcześniej”. W ostatnich dniach kwietnia 1945 r., po przejściu ponad tysiąca kilometrów, został wyzwolony przez wojska amerykańskie. Powstańcza kolumna, w której szedł, była już mocno przerzedzona.

Po krótkim pobycie na terytorium okupowanych Niemiec, poprzez polski obóz byłych jeńców wojennych w Murnau, trafił do II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andresa w północnych Włoszech. Zawyzając o dwa lata swój wiek (a jednocześnie obniżając stopień do szeregowego), otrzymał przydział do 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Wpierw skierowano go jednak do gimnazjum i liceum, działających przy jednostce, by uzupełnić wykształcenie. Latem 1946 r. znalazł się w Wielkiej Brytanii, a w lipcu 1947 r. postanowił wrócić do kraju. Zamieszkał wraz z rodzicami w Warszawie. W maju następnego roku zdał maturę, później egzamin na studia

na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. W 1952 r. otrzymał dyplom inżynierski i zaczął pracować w swym zawodzie. Rok później ożenił się, a w 1954 r. małżeństwu Natansonów urodziła się córka. Rozwijał się zawodowo, pracując m.in. w przemyśle lotniczym, gdy w 1972 r. wyemigrował do Kanady. Po przejściu na emeryturę w 1992 r. przyjechał na krótko do Polski – przekazał wówczas swe powstańcze i jenieckie pamiątki Muzeum na Woli (m.in. nieśmiertelnik, jeniecką korespondencję, banknot 100 zł z podpisami kolegów z Lamsdorf i swą karykaturę obozową), a w 2009 r. powrócił do kraju na stałe. Zamieszkał w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant” w Legionowie pod Warszawą.

Za swą wojenną działalność niepodległościową został po latach odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pan Wiktor zmarł niespodziewanie dla nas 24 lipca 2020 r. w wieku 91 lat. Urnę z jego prochami złożono 5 sierpnia w Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.



Wiktor Natanson w trakcie spotkania z młodzieżą w Łambinowicach  
Źródło: CMJW

Od 2012 r. związany był z naszym Muzeum, gdyż wówczas po raz pierwszy od czasu wojny przybył do Łambinowic, do miejsca swojej niewoli. Zaprzyjaźniliśmy się bardzo szybko. Uczestniczył w uroczystościach rocznicowych, udzielał wywiadów, chętnie spotykał się z dziećmi i młodzieżą. W trakcie uroczystości 70. rocznicy wyzwolenia Stalagu 344 Lamsdorf, 17 marca 2015 r., jako świadek drugowojennych

## Czesław Kantorczyk (1943–2020)



Czesław Kantorczyk  
Źródło: Archiwum rodzinne

Często mawia się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Powiedzenie to w dużej mierze jest prawdziwe. Niekiedy opuszczają nas jednak osoby tak dalece zaangażowane w funkcjonowanie lokalnej społeczności, udzielające się na tak wielu płaszczyznach, że pozostawiają po sobie trudną do zniwelowania pustkę. Życie Czesława Kazimierza<sup>1</sup> Kantorczyka wypełnione było działalnością prospołeczną, a Opolszczyzna przez kilka dziesięcioleci stała się bardzo bliska jego sercu.

Urodził się 1 sierpnia 1943 r. w podsieradzkiej wsi Natolin, leżącej nieopodal Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. Piękno i spokój tamtejszej przyrody nie korespondowały jednak z ówczesnymi realiami okupacji. Rodzina C. Kantorczyka niestety również doświadczyła tego w dramatycznych okolicznościach. Z ulic pobliskich miasteczek i wsi wyłapywano przypadkowe osoby, które wywożono następnie do obozów koncentracyjnych. W jednej z wielu takich łapanek pojmana została również matka bohatera niniejszej noty, która była już wtedy w ciąży i miała w niedługim czasie go urodzić. Co zadziwiające, nadzorujący łapankę niemiecki oficer pozwolił jednak odejść jej wolno, być może ratując w ten sposób życie dwóch osób.

<sup>1</sup> Akt urodzenia Czesława Kantorczyka został wydany przez organ administracji III Rzeszy, co potwierdza m.in. pieczęć urzędowa. Jak opowiadał: dzieciom Polaków – dla swoistej ewidencji obywateli narodowości innej niż niemiecka – odgórnie nadawano drugie imię ze ściśle określonego katalogu. W jego przypadku wybrano imię Kazimierz.